Nr. 102. Kraków, dnia 5 Maja — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:
w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

za maj i czerwiec:
w miejscu . . . . 3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi . . . 4 złr.
w cesarstwie niemieckiem . . . . . 5 złr.

W sprawie szkół średnich.

Przyznać bezsprzecznie należy, że społeczeństwo nasze od lat kilkunastu gorliwie i usilnie zajmuje się sprawami szkół i oświaty. Lecz główna i prawie wyłączna uwaga dziennikarstwa sejmu i światłego obywatelstwa kraju skierowana była ku szkołom ludowym. Szkoły tak zwane średnie mniej pod tym względem były szczęśliwe. Wprawdzie od czasu do czasu także zajmowano się niemi: w dziennikarstwie pojawiały się niekiedy artykuły, domagające się ich reformy pod niejednym względem; na posiedzeniach sejmowych wypowiedziano o nich spory szereg mów dłuższych i krótszych, powzięto nawet niektóre zasadnicze uchwały; zwoływano swojego czasu komisye i ankiety rządowe i akademickie i ogłoszono kilka ich elaboratów; ale owoców jakichkolwiek z owych niewielkich zresztą usiłowań nie widać wcale i gdyby nie owa przed 17-tu laty wprowadzona zmiana co do języka wykładowego stan rzeczy od lat wielu w niczem nie byłby się zmienił.

Wyłączności tej pod względem zajmowania się szkołą ludową nie uważamy bynajmniej za błędny społeczeństwa kierunek, owszem, tak być musiało w pierwszych latach rozbudzonego u nas życia, bo szkoła ludowa jest instytucyą najważniejszą i od jej rozwoju zawisła oświata i umoralnienie ludu całego. Ale wprowadziwszy sprawę szkół ludowych na właściwe i pożądane tory, dzięki ofiarności kraju i patryotycznemu, pełnemu zapału działaniu mężów, stojących na czele szkół ludowych, należałoby też nareszcie dalej sięgnąć okiem i zająć się szkołami średniemi, a zająć się nietylko chwilowo, sporadycznie, lecz poświęcić im również gorącą pracę i równie wytrwałą życzliwość, jak szkole ludowej. Bo choć posiew, wychodzący z gimnazyów i szkół realnych, nie obejmuje tak szerokich łanów jak szkoła ludowa, to jednak ogarnia on to, co słusznie kwiatem narodu się zowie; ze szkół średnich wychodzi cała przyszła inteligencya, powołana zająć w społeczeństwie wszystkie wybitniejsze stanowiska; szkoły średnie kształcą młodzież, która kiedyś będzie kierowniczką narodu.

Czyż więc nie godzi się dołożyć całej usilności, aby zakład, taką wychowujący młodzież, był jak najlepiej urządzony i jak najzupełniej swemu odpowiadał zadaniu?

Chcąc tedy zwrócić uwagę na szkoły średnie i wykazać, że gorliwsze niż dotąd zajmowanie się niemi jest w interesie całego kraju, podamy poniżej niektóre spostrzeżenia i uwagi, jakie nam się z naszego dziennikarskiego nasuwają stanowiska.

I.

W dotychczasowych czynnościach naszej krajowej Rady szkolnej, dadzą się całkiem naturalnie dwa rozróżnić okresy: pierwszy od jej utworzenia aż do śmierci ś. p. Agenora Gołuchowskiego, drugi do chwili obecnej. Można mieć o owym namiestniku zdanie jakiekolwiek, ale tego nikt podobno nie zaprzeczy, że szkoły nasze bardzo wiele mu zawdzięczają. Od chwili powtórnego objęcia rządów kraju, postawił on na pierwszym planie sprawy szkolne, oddawał im się z całem poświęceniem, umiał władze podległe natchnąć swym duchem i wyzyskać ofiarność obywatelstwa dla celów szkolnych. Nie popełnimy pono przesady, twierdząc, iż gdyby był żył dotychczas i w tym samym kierunku działał, jak w latach ostatnich, nie byłoby chyba obecnie większej gminy, którąby nie miała własnej szkoły i to szkoły porządnej, z nauczycielem kwalifikowanym i dostatecznie uposażonym. Niestety nie mógł ś. p. Gołuchowski w równej mierze otoczyć swą opieką szkoły średnie, do czego obok rozlicznych jego zajęć przyczyniła się i ta okoliczność, że właśnie w ostatnich latach jego rządów, inspektorowie krajowi, którzy ze swego stanowiska mogą i powinni należycie wykonać myśli i życzenia rządu, zmieniali się ciągle: przeniesiony z Gracu do Galicyi Czerkawski wkrótce wstąpił na szerszą arenę polityczną i zamienił godność inspektora na profesurę; inspektorowie Janowski, Oskard, Szynglarski, ustąpili po krótkiem działaniu również z tej posady; powołany na inspektora ks. Polański nie przyjął wcale tej godności. Dopiero w r. 1873 objęli stałe posady inspektorowie, którzy dotychczas na nich pozostają. Wkrótce jednak po objęciu przez nich nadzoru gimnazyów, nastąpiła choroba i śmierć namiestnika, a zaraz po jego zgonie stanowisko Rady szkolnej poczęto uszczuplać i zniżać do tego stopnia, że obecnie w zarządzie gimnazyów i szkół realnych zakres jej jest nader mały, a rozstrzygnięcie każdej sprawy ważniejszej, a nawet spraw drobiazgowych zawisłe jest od Wiednia. Usiłowań choćby nawet pozornych, celem zachowania praw Rady szkolnej nie widać żadnych, znoszono w milczeniu wszystkie okrojenia, a nawet gdy w r. podobno 1876 posunięto się do tego, że przysłano do Galicyi inspektora wiedeńskiego Marescha i kazano wobec niego uczniów wszystkich klas egzaminować po niemiecku, nie znalazł się w sferach decydujących nikt, ktoby skarcił to nadużycie, jedynie kilku śmiałych profesorów stawiło opór wykonaniu tego widocznego lekceważenia ustawy, przez Naj. Pana sankcyonowanej. Była jednak i w tym okresie jedna chwila, nastręczyła się jedyna sposobność, która należycie wyzyskana, mogłaby była naszym gimnazyom zapewnić ustrój autonomiczny, do właściwości kraju zastosowany. Sposobność tę jednak zaniedbano, a tem samem dopuszczono się ciężkiego przewinienia wobec naszego szkolnictwa. Początkiem r. 1879 centralistyczne jeszcze podówczas ministerstwo oświecenia wystosowało do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej reskrypt, w którym poleciło zbadać, czy wobec nowego stanu rzeczy, wypływającego z wprowadzenia do wykładów języka polskiego, nie należałoby zaprowadzić stosownych zmian w programie nauki gimnazyalnej, mianowicie, czyby przez uchylenie w gimnazyum niższem przygotowawczej nauki w historyi powszechnej, w naukach przyrodniczych i w geometryi nie można uprościć porządku całej instrukcyi i ułożyć planu stosunkom galicyjskim odpowiedniejszego. Ówczesny namiestnik zwołał komisyę, złożoną ze znawców, którzy w ostatnich dniach maja 1879 wypracowali w ogólnych zarysach projekt nauki w gimnazyach galicyjskich i poruczyli wybranemu komitetowi, którego referentem był dr. Czerkawski, szczegółowe wypracowanie wniosków, przedłożyć się mających ministerstwu za pośrednictwem krajowej Rady szkolnej. Wypracowanie to ukończono dopiero z początkiem roku 1882, d a n o w i ę c c z e k a ć n a n i e p ó ł t r z e c i a r o k u. Nie obwiniamy nikogo, ale pozwalamy sobie twierdzić, że gdyby zaraz wzięto się raźno do pracy i ułożono w krótkim czasie program szczegółowy, co nie było rzeczą zbyt trudną, i gdyby go przedłożono ministerstwu, można było z wielkiem prawdopodobieństwem oczekiwać pomyślnego załatwienia tak ważnej sprawy. Zwłoka zaś tak długa i niczem nie dająca się usprawiedliwić, sprawiła, iż gdy projekt przedłożono ministerstwu, jeżeli go w ogóle kiedykolwiek przedłożono, zastał on już tam zupełnie inne stosunki i odmienne prądy; całą sprawę wrzucono po prostu do kosza i zapomniano o niej i w Wiedniu i w kraju, a jedynym owocem tych usiłowań pozostała jedynie cenna praca dr. Czerkawskiego, mająca obecnie niestety tylko akademickie znaczenie.

(C. d. n.)

Tyfus w Galicyi.

Do klęsk, spowodowanych przez wylewy przeszłoroczne, przyłączyło się obecnie nowe nieszczęście — t y f u s w r o z m a i t y c h p o s t a c i a c h, który z wielką siłą grasuje w Galicyi. Według urzędowych wykazów liczba chorych na tyfus doszła w ostatnich czasach do groźnej cyfry 2770 przypadków. Ale liczba chorych na pewno jest o wiele większa od urzędowej. Bo iluż to zachorowało i umarło ludzi, zanim dowiedziały się władze sanitarne. Urzędową dyagnozę stawiają mianowani przez starostwo oglądacze zwłok, zaledwie umiejący czytać i pisać, którzy wydają kartę śmierci. Piszą oni na niej banalne rzeczy nie mając wyobrażenia o istnieniu choroby epidemicznej. Naszych żandarmów uczą w szkole możliwych administracyjnych paragrafów, ale nie zapoznają ich z nauką o chorobach epidemicznych w najprzystępniejszej formie. Więc i oni przypuszczalnej dyagnozy postawić nie umieją.

Kto zna nędzę ludu naszego na przednówku, niechlujstwo w chatach, brak pomocy lekarskiej po wsiach, a przedewszystkiem wielką zaraźliwość tyfusu, ten wie, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi obecnie ludowi w powiatach nawiedzonych powodzią w roku zeszłym.

Gdy wybuchnie jaka choroba stadna, pomorkowa, między bydłem, końmi lub nierogacizną, wtedy władze rządowe z całą energią biorą się do jej stłumienia w myśl istniejących surowych ustaw. Znajdą się środki i skuteczna pomoc w celu wytępienia zarazy. Lecz gdy pomór od chorób zakaźnych, jak tyfus, dyfterya, ospa, szkarlatyna nawiedzi ludzi, wtedy nieszczęliwy lud zostaje oddany na łaskę lub niełaskę zmiennego losu. Większej opieki doznają zwierzęta, niż ludzie!

Przy ustroju naszej służby zdrowia, biurokratycznem załatwianiu najważniejszych zagadnień zdrowia publicznego, przy oszczędności, posuniętej do ostatnich granic w sprawach, tego zdrowia dotyczących, niepodobna marzyć nawet o przeprowadzeniu racyonalnej ochrony od grasującego obecnie tyfusu w Galicyi. Lecz mamy prawo żądać w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń inicyatywy naczelnej naszej magistratury sanitarnej, zapewnienia ludowi pomocy lekarskiej przez wysłanie w okolice dotknięte tyfusem lekarzy z ramienia rządu do walki z epidemią, ogłoszenia popularnej nauki osobistej ochrony podczas panującego tyfusu, nauki o postępowaniu z chorymi i zmarłemi, zamknięcia szkół ludowych, gdzie tego okaże się potrzeba, potworzenia miejscowych komitetów sanitarnych i tym podobnych elementarnych środków ochronnych.

Przecież istnieje krajowa Rada zdrowia. Do niej należy piecza nad zdrowiem powszechnem w Galicyi. Wobec grożącego niebezpieczeństwa ją przeto wezwać wypada do czujności.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 1 maja.

Niepewność sytuacyi i bezustannie zmieniające się nadzieje wojny lub pokoju wpływać naturalnie muszą i na postępowanie ze strony administracyi moskiewskiej w naszym kraju.

Pan Apuchtin zjawiając się z raportami i projektami swemi w zamku spotyka się z odpowiedzią: *„Ostawtie, tiepier nie pora“* a Kryłow i cała falanga diejateli, zachowująca się dotąd nie jak ludzie, lecz jak zwierzęta, zmieniła ton obecnie, z wyjątkiem pana Szybalskiego, który jak dawniej tak i obecnie zajmuje w swoim *Dniewniku* stanowisko gończego, wietrzącego wszędzie rewolucye i polską intrygę.

W systemacie dawnym jednak nic się nie zmieniło a do smutnego stanu kraju przyczynia się wielka apatya, ogólne zwątpienie, które ludziom na legalnym nawet gruncie odpornie pracować nie pozwalają. Świeżo naprzykład ukazało się r o z p o r z ą d z e n i e, n a k a z u j ą c e w s z k o ł a c h e l e m e n t a r n y c h w y k ł a d p r z e d m i o t ó w w j ę z y k u r o s y j s k i m z w y j ą t k i e m p o l s k i e g o i r e l i g i i. De facto rozporządzenie to już dawniej było zastosowanem i tak w lubelskim naprzykład przed rokiem jeszcze dzielni obywatele upominali się o wykłady w szkołach takich w języku polskim. W tym celu wystosowali najpierw żądanie swoje do słynnego p. Siengielewicza a kiedy tutaj spotkała ich odmowa udali się do p. Apuchtina, następnie do ministra. Rzecz prosta, iż tego rodzaju kroki, jak z góry przewidzieć można do niczego doprowadzić nie są w stanie, w każdym razie dowodzą choćby samym Moskalom, że posiadamy jakąś energię i opierać się usiłujemy.

Stan kraju jest rozpaczliwy, szlachcic zrujnowany równie jak mieszczanin i fabrykant, jeden chłop oddycha, bo go Moskwa koniecznie dla siebie ugłaskać usiłuje, że go jednak nie ugłaska, nie ulega najmniejszej wątpliwości, jak to że w przyszłości stanie się on tym rdzennym żywiołem, który odrodzi wszystko.

Z eksterminacyjnego systemu, jakim dziś rządzą się u nas Moskale, smucić się niema czego, jest on doskonałym środkiem agitacyjnym, lepszym aniżeli apostołowie, chodzący od domu do domu. Artykuły takie *Dniewnika*, to szpilki, drażniące ranę a której pamięć budzi coraz większą nienawiść. Toż samo powiedzieć można o wszystkich wymyślaniach pp. Katkowych i Suworinów. Przygnębienie ogólne smutnym s t a n e m e k o n o m i c z n y m i presyą moskiewską jest tak wielkie, że najmniejsze nawet ustępstwa ze strony Moskwy rzuciłyby nas w objęcia tych ludzi, gotowych do pożarcia byle tylko się dało. Z tego stanowiska też prześladowanie moskiewskie zupełnie nas nie martwi.

Z wychowaniem najgorzej. Rodzice pragnąc dla dzieci kawałka chleba w przyszłości gwałtownie debijają się o umieszczenie ich w gimnazyach od pierwszej klasy; mało przygotowane dziecko, słuchać musi moskiewskich nauczycieli, zamienionych dzisiaj na policyantów i szpiegów, i uczy się przedewszystkiem obcego języka a potem tego, co stanowi całą treść dzisiejszego systematu rządzenia — szpiegowstwa. Za rozmowę z kolegami w polskim języku grozi kara surowa, której dziecko obawiać się musi i ztąd często przechodząc ulicą słyszysz malców, dysputujących po moskiewsku. Smutno przyznać, że w szpiegowsko — pedagogicznych staraniach o kierunek dzieci przesadzają się Polacy, że takich wyrzutków nie brak, którzy pracują na nagrodę, ogłoszoną przez p. Apuchtina. Nauczyciel dziś odwiedzający ucznia, dopytuje się nietylko o jego stosunki ale i o stosunki tych, u których malec mieszka. Jak to wygląda nie potrzebuję wam opisywać, a jednak dotąd nie słychać jakoś, aby takiego ciekawskiego wyrzucono zkąd za drzwi. Odbiłoby się to na dziecku, a któż przyszłość swego dziecka chciałby ryzykować.

Wiadomość, podana przez was o a g e n t a c h a n g i e l s k i c h, pragnących obecnie wywołać ruch jakiś w Królestwie, jest r z e c z y w i ś c i e p r a w d z i w ą, gdyż znane mi są osoby, które kuszono bardzo ponętnemi obietnicami. Zbyt jednak dobrze pamiętamy piękne słówka i agitacye dawniejsze, abyśmy się mogli złapać na te obiecanki. Zdaje się jednak, że ciż sami agitatorowie niezasypiają sprawy i nie mogąc nic zrobić u nas, rzucili się z całą energią do propagandy socyalistycznej w armii. Nie tajną jest też rzeczą, iż socyalizm, któremu zabrakło pieniędzy, w ostatnich czasach rozwinął silniejsze agitacye i w armii wielu zwolenników znalazł. Powoli przygotuje on niezawodnie widmo 93 roku na gruncie rosyjskim i wybuch straszniejszy sprowadzi aniżeli ten, na jaki już patrzyliśmy i który skończył się szubienicami.

W tych dniach słyszałem z ust bardzo poważnych rosyjskich, że ze względu na szerzący się nihilizm w armii, s f e r y w o j s k o w e b a r d z o p r a g n ą w o j n y. Czy ona będzie? Każdy się o to pyta, bo każdy przypuszcza, iż jako wiktorya odciągnie od nas bat ciemiężcy. Co do tej kwestyi jednak nawet w Petersburgu nikt stanowczo nic powiedzieć nie umie, rząd bowiem obecny nazywają tam rządem kaprysu. W ostatnich czasach naprzykład po usunięciu Tołstoja, który pojechał oddychać do Liwadyi, mówiono, że miejsce jego zajmie hr. Pahlen, ten sam minister sprawiedliwości, który spełniając dawniej tę godność pozaprowadzał w Rosyi najliberalniejsze reformy sądownicze. Byłaby to znów zupełna zmiana systemu, która jest zupełnie możliwa. — Szerzej o tem napiszę wam w przyszłości, gdy otrzymam pewniejsze informacye, chciałbym bowiem uniknąć tych bajek, któremi niestety tak często naszpikowaną jest nasza prasa zagraniczna.

Z nowinek miejskich najzabawniejszą w tej chwili jest dymisya p. P ę c h e r z e w s k i e g o, który w zamku odgrywał rolę starszego lokaja, układał *Menu* obiadu i balów proszonych, godził i odprawiał kucharzy. Osobistość ta była w zamku bardzo uważana, ona bowiem wyrokowała o dobrym humorze p. generał-gubernatora, a właściwie pani generał-gubernatorowej, która — jak wiadomo — znaczy tu więcej od męża i więcej od niego radaby się nad nami znęcać. Rzecz dziwna, Francuzka, nie posiadająca w sobie ani odrobiny szlachetności Francuzów, ani ich dżentlemeneryi. Katastrofa z panem Pęcherzewskim— który obsługiwał już kilku namiestników, ztąd powstała, iż podobno kucharz wydawał zbyt wiele na pietruszkę i dwa razy przydymił pieczeń.— Obecnie zaszczytne obowiązki dymisyonowanego

Wśród walki.

NOWELLA

przez

SEWERA.

2 (Ciąg dalszy.)

I znowu zbliżył się do dziewczyny ulepionej z gliny.

— Kopię Psychy Canovy zrobiłby i profesor, lecz ciebieby nie ulepił. Brakuje mu do tego naszej młodej twórczości i naszej młodej siły. Twoje odchylone usta, pierś... Ty żyjesz! bo się radujesz i uśmiechasz. Postać twoja pociąga i przykuwa wzrok....

„Oj dziewczyno krasnolica,
„Tyś prawdziwa czarownica,
„Jakaś bucha woń od łona,
„Pomarańcza, czy cytryna,
„Woń rozkoszna a jedyna....“

Taką cię chciałem mieć i taką cię mam.

Spojrzał na model z białej gliny, zamyślił się.

— Moje marzenia, moje piękne sny, nadzieje przyszłości! — deklamował z patosem...Szarawary kozaka, które istotnie były nieco za szerokie, raziły go. Szyderstwo profesora zrobiło wrażenie, nurtowało w jego sercu.

— Ej to nic — zawołał — szarawary można zmienić, lecz bluszcze... zostaną! — Kwiaty w rzeźbie? Jeżeli je natura modeluje i lepi, to dlaczegóżby nam rzeźbiarzom nie wolno było spółzawodniczyć z naturą?

Po cichu otworzyły się drzwi. Młody człowiek spojrzał i rozradowany pobiegł naprzód.

— Mistrzu, ratuj! — mówił uśmiechnięty.

— Tylko nie tak głośno! ja słyszę, zapewniam cię, słyszę wybornie —odpowiedział mały, szczupły, o siwiejących włosach mistrz, wyciągając z dobrotliwym uśmiechem rękę. — Wyobraź sobie, spotkałem starego, powiedział mi, że jesteś idiotą, że nie masz o niczem pojęcia, że rzucasz dłuto, a bierzesz się do pisania zolowatych romansów. Zdziwiło mnie to *ma foi. Vogue la galère et que le diable emport'e.*

Gospodarz poprowadził gościa do ulepionej z gliny dziewczyny.

Artysta zaczął się wpatrywać. Ciekawe jego oczy nabrały blasku, łagodne rysy spoważniały, zrobiły się nawet surowe. Młodemu człowiekowi serce biło.

— To nie mój rodzaj — odezwał się po chwili — ale jest tu prawda, siła, linie zlewają się w harmonijną całość. Ja już jestem za stary na nowy kierunek, lecz muszę przyznać, że po waszej stronie jest prawda, w moich oczach za szorstka, twarda — skrzywił się — ale jest. Fantazya, wdzięk, może trochę trywialny, ale jest. — Wyciągnął rękę, rozrzewniony młodzieniec uścisnął ją.

— Rzeźba — mówił dalej mistrz — to największa ze sztuk, w niej jednej nie ma blagi, jak naprzykład w malarstwie, które usiłuje oszukać wzrok i na płaskiem robić farbami wypukło. Nie opuszczaj rzeźby, tej mistrzyni cywilizacyi; po za nią kłamstwo i udawanie. Ona jedna nieśmiertelna i niespożyta.

— Powiedz mi pan, czy praca moja dla sztuki nie jest straconym czasem — przerwał mu nieśmiało młody człowiek.

— Boję się, czy nie bierzesz na seryo wykrzykników starego. Zaręczam ci, że gdybyś mu dał odświeżony antyk, którego nie widział, zawołałby, że to lichota.

Nie mógł znosić profesora i wpadłszy na ulubiony przedmiot wielkości rzeźby, mówił szybko trzema naraz językami, coraz prędzej i coraz ciszej, że nareszcie głos jego zmienił się w szept. Młody człowiek wytężał uwagę, aby go usłyszeć.

Przestał, odetchnął ciężko i już głośniej odezwał się:

— Nie masz tu co robić i nie pojmuję, jak artysta kochający sztukę wyżyć może w atmosferze tutejszego miasteczka w stosunkach z tem lichem mieszczaństwem, nie umiejącem ocenić ani nas, ani naszego poświęcenia dla sztuki.

Młodzieniec uśmiechnął się.

— I ja jestem na wylocie — pospiesznie dodał — dziś, jutro, tylko widzisz biust Stasi i niedokończony Chrystus, przykuwają mnie. Stasia, co to za główka! jakiż rysunek, co za linie!... Usta, uśmiech..., złap ten uśmiech!.... Mówią, że ja się kocham w niej. Ależ to za nami one wszystkie powinny szaleć. Dla sztuki oddaliśmy na ofiarę siebie—przyszłość, ciche szczęście rodzinnego życia... wszystko...—westchnął.

— Nie masz tu co robić... mieszczaństwo liche, arystokracya karły. Jeden z wielkich mężów powiedział mi: „że Iwoński najlepiej w bronzie robi“... Jak ci się to podoba? „robi w bronzie“ — co? I żyj tu w takiem otoczeniu!..... *Addio signore*, bądź zdrów, nie bierz do serca uwag kamieniarskich, walcz odważnie. *Bella Italia*, wyjeżdżaj. *Ragassa* — wskazał na dziewczynę—żyje, patrzy, zdaje się, że się porusza *et c'est tout... Buongiorno carissimo* — podał rękę młodzieńcowi, włożył słomiany kapelusz i dygnąwszy, wyszedł cicho i szybko.

Młody człowiek nie śmiał mu pokazać modelu „Utopionej“, bał się. Szerokie szarawary kozaka, wstydziły go coraz więcej.

— *Ragassa* żyje, patrzy i uśmiecha się! Przecież to zdanie mistrza znanego i cenionego w całym artystycznym świecie. Jest to człowiek, który ma odwagę mówić prawdę. Ale bo też to dziewczyna. Ta ręka podtrzymująca spódnicę. Obejmował całość wzrokiem miłości i dumy, rozkoszując się szczegółami.

Zmaltretowany, nie wierzący w siebie, w swój talent, po paru serdecznych wyrazach starszego kolegi, odzyskał wiarę; gorączka do pracy wróciła, mózg jego zaczął tworzyć, układać plany... Za ciasno mu było w izbie, duszno — pochwycił kapelusz, kij w rękę i wybiegł.

Plantami, przez błonia, dostał się nad Wisłę.

Naprónzo na zachodzie blado-złote słońce, wydobywające się z po-za białawych, rozrzuconych po niebie chmur, drażniło jego wzrok, napróżno szary koloryt wiosny wypełniony wilgocią przybliżał do niego góry i powiększał je... Nic tego nie widział. Ani Wisły płynącej cicho, spokojnie, zakręcającej się w wiry, ani pejzażów utworzonych z rozrzuconych grupami drzew, chat wiejskich, białych chmur na niebie i niebieskiej wilgoci w powietrzu... Mózg jego pracował, przed oczyma jego duszy snuły się niewyraźnie nowe formy, przeczuwał je, lecz uprzytomnić sobie i określić ich nie potrafił. Były dla niego nieuchwytne, nie mógł ich skrystalizować w swym mózgu. Chwilami zdawało mu się, że już, już je ma, lecz w analizie krytyki rozwiewały się, stawały się niemożliwością.

— A jednak należy się wydobyć z obecnego kierunku — powtarzał. Czuł, że sztuka, którą uprawia, ma ściśle ograniczone granice, a mimo to pragnął je rozerwać. — Ciągle i wiecznie kręcić się w tem zaczarowanem kole, a jeżeli się z niego wyjdzie, wpadać w niemożliwe sfery idealizmu, lub w trywialność — to okropne. Biedna moja głowa — a mimo to wszystko, ja kocham tę kamienną mistrzynię i już niczem nie potrafiłbym być — niczem...

Przyszły mu na myśl rady profesora. Uśmiechnął się.

— Łatwiej napisać dramat, aniżeli go wykuć z marmuru, — szepnął półgłosem. — Gdyby mnie tak słyszał kochany nasz pan Walery rzuciłby mi się na szyję.

Zmęczony lecz pokrzepiony i pełen otuchy obszedł Wawel i wrócił na planty. W miarę szybko rozwijających się myśli przyspieszał kroku. Ludzie ustępowali mu z drogi i oglądali się za nim. Z głębokiej zadumy ocuciły go żółte domy Szewskiej ulicy. Stanął, popatrzał, namyślił się chwilę i szedł prosto ku rynkowi. Powoli zwalniał kroku wpatrując się uważnie w okna pierwszego piętra kamienic po drugiej stronie ulicy. W narożnym domu jedno z okien było otwarte — przystanął i zagłębił wzrok poza białe firanki. Oddalił się parę kroków, wrócił, stanął i znów patrzał. Za dobrą chwilę dorodna dziewczyna widocznie przebiegając przez pokój wyjrzała i uśmiechnęła się. Młody człowiek zarumienił się, chwycił za kapelusz... Na ukłon odpowiedziała skinieniem głowy dając ręką znaki. Młodzieniec raz jeszcze się skłonił, dziewczyna zniknęła za białą firanką — mimo-to stał i patrzał. Dziewczyna się nie pokazywała. Widocznie stracił nadzieję, gdyż poważnie i wolno wrócił na planty, siadł pod werandą w cukierni, pił czarną kawę i zasłoniwszy się dziennikiem, zamyślił się głęboko. (C. d. n.)

ma pełnić niejaki pan Karwowski, dotychczasowy kasyer.

W tych dniach toczy się właśnie ciekawa sprawa mirowego sędziego Derewickiego, który się kiedyś spalił, a raczej spalił akta w kancelaryi sądowej. Tomy możnaby spisywać o tym diejatelu, który za pośrednictwem swego sekretarza dopuszczał się najróżnorodniejszych szwindlów, kubanów, etc. O rezultacie procesu doniosę w następnym liście.

Teatr dogorywa, raz z przyczyny najgorszego gospodarstwa, potem, że artyści nasi nie mają poczucia tego obywatelskiego obowiązku, który nie zawsze tam każe chodzić, gdzie kawał pieczeni dają. I tak państwo Stromfeld-Kiamrzyńscy pojechali sobie do Petersburga, gdzie pani S.-K. występuje w operze rosyjskiej, po moskiewsku śpiewając. Pan Myszuga zaproszony do klubu moskiewskiego, nad program występuje z moskiewską piosnką. Panna Herman jedzie do Odessy a pan Rzebiczek, kapelmistrz, Czech, którego przyjęcie na dyrektora orkiestry, po znakomitym Trombinim przeforsowała prasa, przygotował memoryał o zaprowadzeniu moskiewskiej opery w warszawskim teatrze — i to wszystko wtedy, gdy artyści rosyjscy tak forsownie namawiani przez panią Hurko i Palicyna (łotra z pod ciemnej gwiazdy, znanego wam z Przemyśla, gdzie jeździł szpiegować), z godnością odpowiedzieli, iż do Warszawy przyjadą wtedy, gdy ich Warszawa zaprosi a nie w celach propagandy. Czy wobec tego są słowa na potępienie karyerowiczów?

Literaturze i dziennikarstwu coraz ciężej oddychać, cenzura gniecie coraz bardziej a i to smutno powiedzieć, że Polacy w gorliwości przesadzają Moskali. Niedawno ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika pod niefortunnym tytułem *Fortuna*. Jak widać z artykułów i podpisów, zgromadził się tam cały postępowy obóz. Co zrobi? Zobaczymy, w każdym razie firma głównego redaktora p. Komierowskiego dotąd znanego z „Premiówek" i inseratowych wydawnictw bardzo zachęcającą nie jest.

Lwów, 3 maja.

(—) Dzisiaj odbyło się w ratuszu zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, zwołane przez Izbę rękodzielniczą, pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego Stanisława. Zgromadzenie było bardzo liczne, a na pochwałę naszych rzemieślników dodać należy, że dyskusye prowadzono poważnie. Izba przedłożyła sprawozdanie ze swoich czynności w celu zmiany §. 34 ustawy przemysłowej, dalej na polu zawiązywania spółek, i starania się o dostawę obuwia dla armii. Ostatni ustęp był przedmiotem dłuższej dyskusyi, która zakończyła się wnioskiem, aby wybrać deputacyę do dr. Smolki Franciszka i dr. Lewakowskiego Karola, posłów miasta Lwowa, aby im wyrazić wdzięczność za ich trudy i starania w sprawie wywalczenia dla krajowych rzemieślników zarobku w dostawie dla wojska. Do deputacyi wybrano pp. Aleksandrowicza A., Gromana Karola, Niemczynowskiego St., Sierocińskiego i Świsterskiego W., a wyborem ludzi z rozmaitych gałęzi rzemiosła i przemysłu chciano zadokumentować, że jakkolwiek chodziło o interes szewców i rymarzy wyłącznie, wszyscy poczuwają się solidarnie do wdzięczności. Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa wyborów do Rady państwa. Uchwalono więc jednomyślnie we Lwowie głosować solidarnie na pp. dr. Smolkę i dr. Lewakowskiego.

Następnie po dłuższej dyskusyi, w której mowcy wyrażali żal, że miasta wybierały dotychczas posłów, nieznających ani odczuwających potrzeby większości mieszkańców miast, t. j. rękodzielników i przemysłowców, przyjęto wśród oklasków wniosek Izby rękodzielniczej, aby na dzień 14 maja zwołać zgromadzenie delegatów z wszystkich miast, celem naradzenia się wspólnego nad kandydatami, których wszędzie rzemieślnicy i przemysłowcy solidarnie popierać mają. — Odczytaną odezwę przyjęto, polecając jednak p. Gromanowi, aby poczynił pewne poprawki.

W końcu obradowano nad pytaniem, czy należy wziąć udział w wystawie bełzkiej. Uchwalono wziąć udział tylko w takim razie, jeżeli komitet wystawowy wykluczy z wystawy wyroby obcego przemysłu, mianowicie takie, które kraj sam produkuje.

Wydział krajowy, starający się jak wiadomo podnieść przemysł tkacki w kraju, uchwalił wysłać kosztem kraju technika, wykształconego teoretycznie w tym przemyśle, na Śląsk i za granicę, celem odbycia praktyki w blichowaniu i epreturze. Aby kandydat mógł zdobyć rzeczywiście wszystkie potrzebne wiadomości praktyczne, obliczono czas praktyki, możliwie najkrótszy — na cztery miesiące. Kandydat upatrzony przez Wydział jest p. Władysław Dzieślewski, inżynier kolei Karola Ludwika, który udał się do swej dyrekcyi z prośbą, popartą przez Wydział krajowy, o 4 miesięczny urlop.

Tymczasem referent tej sprawy zgadza się jedynie na sześciotygodniowy urlop, co oczywiście jest zupełnie niewystarczające. Wydział krajowy ma jednak nadzieję, że dyrekcya, a przedewszystkiem jeneralny dyrektor p. Sochor, uwzględni potrzebę kraju, i niezechce taką drobnostką, jak udzielenie dłuższego urlopu swemu urzędnikowi, utrudniać Wydziałowi krajowemu wykonania jego użytecznych dla kraju zamiarów.

Tenor lwowskiej opery p. Floryański otrzymał 300 złr. jednorazowej subwencyi celem kształcenia się we Włoszech — dokąd go dyrekcya wysełá.

Dobrze niegdyś poinformowany z akt Wydziału krajowego korespondent *Czasu*, a dziś czerpiący swoje wiadomości z biur namiestnictwa, natrząsa się z moich informacyj w sprawie wniosku posła Romańczuka, i twierdzi, że nad wnioskiem tym już dawno Rada szkolna krajowa radziła, rezultat jednak tych narad nie kwalifikuje się jeszcze do dziennikarskich doniesień. Nie twierdziłem bynajmniej, że Rada szkolna nie obradowała nad tym przedmiotem — doniosłem jedynie, że Wydział krajowy nie otrzymał dotychczas opinii Rady szkolnej kraj., co oczywiście musi wpłynąć na zwłokę w pracy nad tą ważną sprawą.

Wiedeń, 2 maja.

(=) Deputacya ruska, która przedwczoraj miała posłuchanie u cesarza w sprawie reformy zakonu Bazylianów, a po posłuchaniu tem była u kilku ministrów, między nimi u ministra dla Galicyi, jako też u nuncyusza papieskiego, jest z otrzymanych odpowiedzi zadowolona. Z odpowiedzi cesarza, która przyrzeka wprawdzie dokładnie zbadać sprawę — jednak stwierdza — że reforma Bazylianów zarządzona jest za zgodą wszystkich kompetentnych zwierzchników duchownych: prowincyała, metropolity i Stolicy apostolskiej, jakoteż, że wszystkie właściwości obrządku greckiego i prawa własności zakonu są zastrzeżone i nakoniec, że to wszystko zarządzono tylko na pewien czas — z tej więc odpowiedzi można dorozumieć się, że cesarz uważa zachody deputacyi co najmniej za niepotrzebne. Z odpowiedzi ministrów i nuncyusza — według relacyi jednego z członków deputacyi — wynika, że dzisiejszy stan rzeczy w Dobromilu potrwa jeszcze dwa lub trzy lata, i to właśnie napawa deputacyę zadowoleniem, chociaż nie jest to przecież nic innego, jak bliższe określenie owego czasu, na który oddano klasztor Jezuitom.

Ale innym jeszcze sukcesem cieszy się deputacya, tym mianowicie, że powiodło się jej udowodnić, iż rząd, Stolica apostolska, a nawet po części sami Jezuici źle byli poinformowani, że wszyscy padli w dobrej wierze ofiarą intrygi prowincyała O. Sarnickiego. Sam nuncyusz odpowiedział podobno: *concedo* (przyznaję), gdy deputacya twierdziła, iż Stolica apostolska była źle poinformowana. Z drugiej atoli strony deputacya nie spostrzegła się, że jeżeli tylko połowa z tego jest prawdą, co ona mówi o O. Sarnickim i o zakonie całym, który, aby módz dobrze żyć, rozmyślnie odstręczał młodzież od nowicyatu, by nie pomagała spożywać dochodów — w takim razie reforma zakonu była już w najwyższym stopniu konieczna. Że zaś oddano ją jezuitom, wcale nas nie dziwi, gdy zważymy, iż nie ma innego zakonu unickiego krom Bazylianów, a z pomiędzy zakonów rzymsko-katolickich Karmelici i Dominikanie także sami ulegli niedawno reformie.

Chociażbyśmy jednak w sprawie samej przyznali deputacyi ruskiej najzupełniejszą słuszność i chociaż otwarcie wyznajemy, że, o ile w akta niektóre wglądnąć mieliśmy sposobność, rzeczywiście widzimy pewne nieprawidłowości i niewłaściwości, jak np. wyjęcie prowincyała z pod jurysdykcyi metropolity, przepisanej staremi ustawami cerkwi unickiej, to jednak jednej rzeczy nigdy nie pojmiemy, mianowicie, że deputacya bądź sama udała się pod skrzydła dziennikarstwa wrogiego zarówno rzymskiemu jak greckiemu katolicyzmowi, bądź też może narzuconą sobie opiekę tegoż dziennikarstwa z całą gotowością przyjęła. W ten sposób deputacya ściągnęła na siebie więcej niż pozór, że nie o samą sprawę jej chodzi, lecz o agitacyę, godną ze wszech miar potępienia. Powtarzamy, że w sprawie samej pod niejednym względem, o ile widzieć i sądzić mogliśmy, widzimy słuszność po stronie tego, czego deputacya broni; ale właśnie dla tej częściowej słuszności i w interesie naprawienia niewłaściwości głęboko ubolewamy nad agitacyą, która sprawiła w kołach rządowych i w sferze najwyższej wrażenie bardzo niedobre. Można go, gdybyśmy nie wiedzieli o niem wprost z dobrej informacyi naszej, doczytać się między wierszami odpowiedzi cesarskiej, a wyraźniejszy dowód złego wrażenia mamy w odpowiedzi organu rządowego *Polit. Correspondenz* na onegdajszy artykuł *Nowej Pressy*. Panowie bracia Rusini! Czas już przestać agitacyi dla agitacyi, a szczerze wziąć się do dzieła zgody w wspólnym nam domu własnym, przedewszystkiem zaś do dzieła zgody między wami samymi, bez której my nie możemy wiedzieć z kim z pomiędzy was zgodę zawierać.

Wybory do Rady państwa.

Ruska odezwa wyborcza. Z powodu nadchodzących wyborów do Rady państwa główny ruski komitet wyborczy we Lwowie wydał manifest, podpisany przez pp. Szwedzickiego, jako przewodniczącego, profesora Romańczuka i profesora dr. Szaraniewicza jako wiceprezesów, tudzież dr. Lityńskiego i Podlaszeckiego jako sekretarzy.

Nazwaliśmy akt ten manifestem, gdyż nadęty styl, zwany wysokoparnym, oraz zakończenie głośnem hasłem, wyrytem na medalu cara Mikołaja za kampanię węgierską: „Z nami Bóg, zrozumiejcie ludy i upokórzcie się, ponieważ z nami Bóg", taką nazwę najzupełniej usprawiedliwia.

Odezwa ta, skierowana przeciw polskim panom, rozpoczyna się od znanych słów cesarskich, wypowiedzianych przy nadaniu konstytucyi o równych prawach ludów austryackich i następnie tak się wyraża o ruskiej przewadze: Russcy włościanie, mieszkający od Sanu na wschód słońca po Zbrucz i Czeremosz, w 17 swoich okręgach mają wybrać 17 russkich posłów. Tego prawa nikt im nie śmie zaprzeczyć, ani nie zdoła odebrać... Przed 12 laty russcy włościanie tak pięknie się spisali i tak dobrze chodzili około swej sprawy, iż wybrali 16 russkich posłów. Inaczej stało się przed 6 laty. Wtedy wielu z nich dało się sprowadzić na złą drogę i wybrali do Rady państwa tylko 3 posłów, a w innych okręgach uzyskali mandat poselski polscy panowie. Czy lepiej jest russkim włościanom, osądźcie sami. Tak atoli dalej być nie może... Jeżeli nasi włościanie chleboroby dobrze dbać będą o siebie przy nowych wyborach i wybiorą znowu 16 albo 12 swoich russkich posłów, mężów rozumnych, szczerych i czujnych, to musi im być lepiej... A sam Pan Wszechmocny, który zachował naszą Ruś od zguby, gdybyśmy nie byli jeszcze pod Austryą, sam Najwyższy tak sprawy nasze urządził, iż dziś jeszcze nas Rusinów jest pięć razy więcej w wschodniej Galicyi aniżeli Polaków, Niemców i żydów. Na 7000 wyborców w 3700 gromadach w 17 ruskich okręgach wyborczych jest 4750 wyborców ruskiego obrządku a 1470 łacińskiego, a ci są przeważnie Rusinami, wyborców żydów jest 740. Nie dość na tem! Przy wyborach nie rozstrzyga liczba dusz według obrządku, lecz stanowi większość głosów prawyborców, a taką większość mamy my Rusini w każdej gromadzie po wsiach i miasteczkach w naszem russkim kraju. Z powodu takiej ogromnej większości ruskich głosów uważane są wybory ze wsi i miasteczek jako wybory russkiego narodu w wschodniej Galicyi. Ta nasza większość może uczynić, że z naszych gromad wyjdzie nie 4750 lecz 6000 albo 7000 wyborców... Z powodu tej przewagi wolą jest Najwyższego, abyśmy wybrali sobie za nas i dla nas posłów samych tylko Rusinów." Po tem oświadczeniu odezwa zaleca włościanom, aby zaprosili do sprawy wyborów swych russkich ojców duchownych, gotowych oddać dla sprawy russkiej krew swoją z pod ruskiego serca i zaleca im, aby przy prawyborach uczynili ich swymi wyborcami a przy wyborach głosowali na russkiego kandydata przez nich im wskazanego. Następuje apostrofa do ojców wielebnych, urodzonych patryotów halickiej Rusi, następnie do świeckiego wykształconego stanu, sędziów, urzędników i nauczycieli, aby bronili włościan od cudzej napaści i nieprawnych działań (?) a następnie, aby wszyscy razem: włościanie, kler i inteligencya ruska, głosowali na kandydatów postawionych przez lwowski główny komitet wyborczy.

Jednocześnie z ogłoszeniem odezwy centralny russki komitet wyborczy zawiadamia iż d. 12 maja (30 kwietnia) odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów powiatowych z 17 okręgów wyborczych halickiej Rusi w celu ostatecznego porozumienia się co do postawienia kandydatów dla tych okręgów.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że w okręgu wyborczym małych posiadłości Kałusz Dolina-Bóbrka, gdzie w komitetach miejscowych ruskich miał ogromną większość głosów poseł Romańczuk, stawia ks. metropolita jako swego kandydata ks. kanonika Siengalewicza. *Gaz. Nar.* słusznie obawia się, że ta kandydatura może rozstrzelić głosy tak, iż gotów wyjść zwycięsko p. Kułaczkowski i wzywa p. Romańczuka, żeby oświadczył, iż w razie wyboru nie pójdzie przeciw Kołu polskiemu, a z niemieckimi centralistami. Wezwanie to wystosowaliśmy niedawno do wszystkich kandydatów ruskich. Jeżeli można wnosić z artykułu *Diła*, o którym niedawno wspomnieliśmy, to Rusini byliby gotowi do takiego oświadczenia. Szkoda wielka, że ruska odezwa wyborcza tę kwestyę całkowicie pominęła milczeniem.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że z okręgu włościańskiego Jarosław-Cieszanów ofiarują wprawdzie Ks. Jerzemu Czartoryskiemu mandat do Rady państwa, że jednakże wiadomość jakoby przyjaciele p. Kozłowskiego usiłowali nakłonić Ks. J. Czartoryskiego, aby swój dotychczasowy okręg wyborczy, tj. większą własność sanocką zamienił na okręg włościański Jarosław-Cieszanów, jest mylną.

Komitet przedwyborczy mniejszej własności powiatu nowosądeckiego, odbył dnia 2 bm. posiedzenia pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej dr. Romera. Na wniosek p. Vayhingera, notaryusza ze Starego Sącza, uchwalono postawić kandydaturę prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu, p. Leonarda Jarosza na małą własność powiatów: Nowy Sącz, Limanowa, Now Targ, Grybów. P. Jarosz oświadczył, że kandydaturę przyjmie, jeżeli komitet centralny nic przeciw temu mieć nie będzie.

Dr. Max z Tarnopola oświadcza, że nie zamierza kandydować w okręgu miejskim Tarnopol Brzeżany. Również i p. Albin Rayski przeczy doniesieniu o kandydaturze swojej w okręgu wielkiej własności w samborskiem.

Spór angielsko-rosyjski.

Wszelkie doniesienia, odnoszące się do sporu angielsko-rosyjskiego, zapowiadają pokojowe zakończenie sprawy; niektóre dzienniki rosyjskie, zapisując obecne wieści, dodają od siebie uwagi, pełne niedowierzania i obaw, że Anglia stara się przewlekać sprawę, aby zyskać na czasie w celu uzupełnienia uzbrojeń, aby później powrócić znowu do owej głośnej potyczki nad Kuszkiem, skoro będzie należycie przygotowaną. Takie obawy ma podzielać i rząd rosyjski, i dlatego uprzedzając nową niemiłą fazę sporu dyplomatycznego zamierza rozesłać okólnik do rządów zagranicznych z wyjaśnieniem całej sprawy, aby obce rządy urobiły sobie za wczasu należyte zdanie o postępowaniu gabinetu rosyjskiego. Są jednak dzienniki rosyjskie, które nie podzielają tej wątpliwości, przeciwnie twierdzą, że to zwlekanie ostateczne akcyi dyplomatycznej służy tylko na to, by wycofaniu się z niemiłej afery przez Anglią nadać, ile możności, przyzwoitą cechę.

Jak wiadomo — Rosya nie przyznaje bynajmniej, by Komarow postąpił był sobie wbrew warunkom umowy z d. 17 marca, przeciwnie twierdzi, że nietylko działał według instrukcyi, ale co ważniejsza, że te instrukcye były zupełnie zgodne z ową umową. Anglia złagodziła znacznie już pierwotne swoje zdania i wymagania w tej mierze i proponuje sąd, na którego wyrok z góry się zgadza. Chodzi tylko o to, aby przedmiot sporu tak ułożyć, aby Rosya na to przystała. — Według *Pall Mall Gasette*, która miewa dokładne wiadomości ze źródła rosyjskiego, twierdzi, że owo zastrzeżenie, pod którem Rosya zgodziła się na umowę d. 17 marca, odnosiło się do tego, aby Rosyanie zajęli Pul-i-Kisti nad Kuszkiem (które później było widownią znanej potyczki). Komarow nie wykroczył zatem przeciw umowie, kiedy Afganów wyparł z tej pozycyi. Anglicy przeciwnie twierdzą, że Komarow nie miał do tego prawa, bo Afganowie byli w posiadaniu tej pozycyi jeszcze przed zawarciem umowy. Wszystko zależy zatem od interpretacyi owej umowy, zawartej między ambasadorem angielskim Thorntonem a Giersem. Gladstone oświadczył był w parlamencie o zawarciu tej umowy pierwej, nim się mógł dokładnie dowiedzieć, czy w szczegółach w czasie rokowań nie zaszła jaka zmiana, dopiero później dowiedział się, że Giers przystał na nią, lecz z zastrzeżeniem, by Afganowie ustąpili z Pul-i-Kisti, chociaż mogą pozostać w Pendżdehu. — Jeżeli więc sąd proponowany według obopólnej zgody ograniczy się wyłącznie do orzeczenia, że tu zaszło nieporozumienie w interpretacyi umowy bez dotykania praw spornych lub wiarygodności osób, wówczas Rosya zgadza się na oddanie sprawy pod sąd rozjemczy.

Jeżeli pod tym warunkiem będzie zaproszony na sędziego rozjemczego prawdopodobnie król duński i wyda wyrok, wówczas zniknie wprawdzie jeden przedmiot sporu nie bez dyplomatycznej klęski Anglii na podobieństwo kilku, które za rządów Gladstone'a już poniosła. Jednak to nie zapewni pokoju, bo przy oznaczaniu ostatecznem granicy, chociaż Anglia zgadza się już na kierunek, wytyczony przez rosyjskiego inżyniera Lessara, mogą się zdarzyć liczne sporne punkta i sprawa przewlekać się będzie jeszcze długo, pomimo że obie strony zaręczają, iż życzą sobie pokojn.

Według najświeższych doniesień we czwartek miał Thornton dłuższą konferencyą z Giersem. Obaj wynurzali się nawzajem z pragnieniami pokojowego zakończenia sporu i zgadzali się na to, że pierwotny powód nieporozumienia nie powinien przecież stać się przyczyną wojny. Nazajutrz po tej konferencyi odbyła się w Petersburgu narada ministrów pod przewodnictwem cara. Na niej postanowiono dać Anglii zapewnienie, iż Rosya gotową jest do zakończenia sporu w sposób pokojowy, i że przyjmuje wszelkie godziwe warunki z wyjątkiem wyparcia się Komarowa. Zarazem postanowiono zażądać od Anglii szybkiej i stanowczej decyzyi ze względu na szkody, jakie przewlekająca się niepewność sytuacyi wyrządza obu państwom. Na notę, telegrafowaną o tem postanowieniu, odpowiedział Gladstone w sobotę również pojednawczo, nie dał jednak stanowczej odpowiedzi, by nie wyprzedzać wyniku rozpraw parlamentu w poniedziałek.

Mimo takich zapewnień o intencyach pokojowych obie strony nie przestają się zbroić. Państwa sąsiednie nie dowierzają również pokojowi. Nietylko Szwecya i Dania gotują się jakby w przededniu wojny do obrony swej neutralności, ale nawet Francya uzbraja swoje porty północne, widocznie przewiduje jakieś niebezpieczeństwo, chociaż chwilowe nieporozumienie z powodu dziennika *Bosphor Egyp.* z rządem egipskim a pośrednio i z angielskim zostało już załatwione według życzenia Francyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 maja.

Now. Wr. rozpuściła była wiadomość o konferencyi Freycineta z ambasadorem rosyjskim Mohrenheimem. Według twierdzenia tegoż dziennika, Freycinet miał zapewniać Mohrenheima, iż na wszelki wypadek Francya nie doda żadnej otuchy Polakom i t. p. Teraz donoszą z Paryża, że ta wiadomość nie ma żadnej podstawy. Freycinet objąwszy swą tekę odwiedził oficyalnie ambasadora rosyjskiego i rozmawiał z nim krótko, nie dotykając żadnej specyalnej sprawy.

Z właściwą rządowi pruskiemu bezwzględnością zajęła się regencya kwidzyńska wydalaniem z Prus Zachodnich napływowej ludności polskiej. Przeważną część tej ludności stanowią robotnicy, przybywający z pogranicznych gubernij Królestwa Polskiego i szukający zarobku w większych majątkach ziemskich. Napływ taniego stosunkowo robotnika zarówno był pożądanym dla polskich jak i dla niemieckich obywateli, gdyż wychodźtwo do Ameryki przerzedziło w ostatnich latach znacznie miejscowe warstwy robocze. Jak dotkliwie dało się uczuć najnowsze rozporządzenie ministeryalne właścicielom majątków, świadczą o tem głosy prasy niemieckiej a między niemi artykuł w *Thorner Ostdeutsche Ztng.*, organie niepodejrzanym bynajmniej o sympatye dla sprawy polskiej. Dziennik ten przytacza wypadki, gdzie po wydaleniu poddanych rosyjskich zostało zaledwie trzech robotników na całym obszarze dworskim, i dochodzi do wniosku — że wobec wielkiego braku sił roboczych postępowanie władz miejscowych może niejednego ziemianina przyprawić o zgubę. Surowiej krytykuje ten krok rządu *Germania*, zarzucając p. Puttkammerowi, iż wydał rozporządzenie, nie przekonawszy się pierwej o istotnym stanie rzeczy. „W ministerstwie spraw wewnętrznych — pisze *Germania* — przypuszczają zapewne, że wydalenie grozi przeważnie ludziom młodym, bezżennym, kręcącym się po kraju bez stałego miejsca pobytu i wynajmującym się tu i owdzie za parobków itp. Jak się jednak dowiadujemy, zaledwie mniejsza część wychodźców z Królestwa Polskiego znajduje się w tem położeniu. Przeważna ich ilość znalazła tu zajęcie na podstawie stałej umowy; wielu pozawierało związki małżeńskie i nabyło własność; nie brak takich, którzy służyli w wojsku pruskiem, a nawet odbyli kampanię francuską. Mieliśmy sposobność przekonać się, że między nimi znajdują się zgrzybiali starcy, którzy od lat pięćdziesięciu żyją w Prusach a których stosunki z władzą były przez ten czas w zupełnym porządku. Jakimże wyrazem mamy dziś napiętnować zachowanie się rządu, nie chcąc przekroczyć granic parlamentarnego stylu?"

Wczoraj pojawił się manifest wyborczy czeskiego klubu. Zawiera pogląd na działalność Rady państwa, polemizuje ze sprawozdaniem zjednoczonej lewicy i rozwija program przyszłości. Główne punkta programu są: Reforma wyborcza, rozwój szkolnictwa, podniesienie przemysłu rolniczego, ochrona robotników, jedność czynników dotychczasowej większości Rady państwa i ściślejsze zbliżenie morawskich posłów do czeskich.

Dyskusya w sejmie pruskim nad znanym wnioskiem Huenego w sprawie odstąpienia gminom nadwyżki z ceł wzięła niespodziewany obrót. Podczas rozprawy ogólnej popierał minister skarbu wnioski komisyi zgodne z poglądami wnioskodawcy. Gdy jednak dyskusya szczegółowa doszła do § 4, który oddaje radom okręgowym prawo oznaczenia sposobu, w jaki te nowe dochody gminne mają być użyte, zabrał głos minister wyznań dr. Gossler i sprzeciwiając się wnioskom komisyi żądał, by Izba osobną uchwałą przeznaczyła tę kwotę na cele szkolne. Wbrew zdaniu ministra przyjęto wniosek komisyi bez zmian.

O wyprawie niemieckiej do Afryki wschodniej nadchodzą niepomyślne wieści. Telegram p. Rohlfsa, konsula niemieckiego w Zanzibarze, o którym podaliśmy krótką wzmiankę w przeszłym tygodniu, donosi krewnym podróżnika Reicharda, zamieszkałym w Wiesbadenie, że Boehm, jeden z członków wyprawy, zginął w walce z dzikimi, a Reichard zaledwie uszedł z życiem. Tak więc przepadły nietylko naukowe zdobycze tej wyprawy, ale także transport kości słoniowej, która miała sowicie opłacić poniesione koszta. Rohlfs żąda imieniem Reicharda 900 marek, by niedobitkom umożliwić powrót do Niemiec. Dopiero za trzy tygodnie mogą nadejść do Europy listy z opisem całej katastrofy.

Hamburger Corresp. odbiera z Kamerunu wiadomość, że naczelnicy wyprawy niemieckiej zawarli stanowcze przymierze z plemieniem Joss. Plemię to wydało marynarzom niemieckim mordercę podróżnika Pantäniusa, którego natychmiast stawiono przed sąd wojenny i rozstrzelano.

Dzisiaj kończą się ferye wielkanocne Izby francuskiej, a 14 czerwca skończy się jej kadencya. Przez tych dni czterdzieści, obie strony, tak rząd, jak i stronnictwa, będą prawdopodobnie unikać wszelkiego większego starcia i zadowolnią się uchwaleniem najpilniejszych ustaw, a gabinet przygotowuje już wszystko do przyszłych wyborów na zasadzie nowej ustawy wyborczej grupami według departamentów. Ustawa ta nie przeszła jeszcze przez uchwałę senatu, dla tego pierwszą pracą jego teraz po feryach będzie przyjęcie jej co rychlejsze, aby na jej podstawie ukończyć przygotowania już rozpoczęte.

Między wnioskami do ustaw, jakiemi Izba ma się zająć, wymieniają zniesienie służby jednorocznej w armii, zaprowadzenie powszechnego obowiązku do trzechletniej służby pod bronią, utworzenie armii kolonialnej — a wreszcie uchwalenie budżetu na rok 1886. Jak widać, dość roboty do wypełnienia pożytecznie całego czasu do 14 czerwca. Mimo to, nie ma pewności, czy w ruchliwej i wrażliwej Izbie nie zajdzie coś takiego, co nowemu gabinetowi przeszkodzi pokierować nowemi wyborami.

Spór z Egiptem już załatwiony; pokój z Chinami ma być wkrótce stanowczo zawarty; Chińczycy opuszczają ostatecznie Tonking, mimo to, rząd francuski korzystając z dozwolonego kredytu w sumie 200 milionów, uzupełnia uzbrojenia i zapasy wojenne tak na dalekim Wschodzie, jak i we Francyi.

Komisya międzynarodowa do neutralności kanału suezkiego, przyjmuje i uchwala wnioski według życzeń francuskich, a wbrew życzeniom Angli. Między innemi uchwalono, że każde z państw na przyszłość może najwyżej tylko dwa okręty wojenne trzymać na kanale, a dotąd liczba była nieograniczoną. W czasie wojny strony wojujące tracą prawo trzymania tam okrętów wojennych. Jest to zwycięztwo Francyi nad Anglią.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się dziś przed południem staraniem czytelni akad. w kościele OO. Dominikanów, przy bardzo szczupłej liczbie uczestników, reprezentowanych po większej części przez młodzież akademicką, która odśpiewała narodowe pieśni. Szkół średnich i niższych nie było — nie widzieliśmy także cechów i nie umiemy sobie wytłomaczyć ich nieobecności.

Na pamiątkę konstytucyi 3 maja w wielu miastach naszego kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa. Duchowieństwu niezapominającemu o doniosłem znaczeniu narodowego święta i czczącemu pamięć wiekopomnego dnia, należą się słowa prawdziwego uznania.

Na Wawelu w kościele katedralnym odbędzie się jutro o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Austryi Maryi Anny.

Izba rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie ukonstytuowała się wczoraj wybierając prezesem p. Ludwika Bogackiego, wiceprezesem p. Friedleina, sekretarzem p. Machinkę. Ukonstytuowanie jest tymczasowe, statut Izby bowiem nie jest dotychczas zatwierdzony.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Dowiadujemy się, że namiestnictwo nie uwzględniło zarzutów czynionych wyborom do Izby handl.-przem. w Krakowie i nie zezwoliło także na proponowane unieważnienie członków III kategoryi handlu i przem., a zarządzenie nowych wyborów, gdyż tylko całkowite rozwiązanie Izby dałoby się usprawiedliwić ze stanowiska prawnego, a do tego nie ma dostatecznych powodów. Zarządzonem przeto ma być ukonstytuowanie Izby w d. 7 b. m. tj. we czwartek o godz. 12 w południe.

Uroczysty wieczór dla uczczenia pamiętnego dnia konstytucyi 3 maja zgromadził wczoraj w lokalu krakowskich rękodzielników „Zgoda" tak wielką ilość słuchaczów, iż w dość obszernej sali i przyległych pokojach zaledwie pomieścić się było można. Dobrze to świadczy o narodowem poczuciu rękodzielniczej, tak licznej klasy naszego miasta. Wieczór rozpoczął przemówieniem o wiekopomnym dniu poseł Tadeusz Romanowicz, poczem nastąpiły produkcye muzyczne pod kierunkiem p. Ostrowskiego, oraz deklamacye amatorów pp. Kuźmińskiego i Eisfelda, za właściwy wybór których, jak i wykonanie rzęsiste zbierali oklaski. Również godnym zaznaczenia faktem jest, iż grono członków innego sztucznie wytworzonego stowarzyszenia rękodzielników przybyło na obchód ten, a znalazł się także wydział Izby rękodzielniczej. Życzyć należy aby „Zgoda" połączyć zdołała w jedno ogniwo cały świat rękodzielniczy tutejszy w życiu towarzyskiem, na co dotychczasową działalnością w zupełności zasługuje.

Wymarsz wojsk. Wskutek odry, która w niektórych okolicach miasta naszego szerokie przybrała rozmiary, wymarsz pułków 13 i 56, które miały ztąd odejść w dniu dzisiejszym na ćwiczenia polowe w okolice Rybny i Przegini Duchownej, został powstrzymany. Natomiast pułki te rozkwaterowane zostaną w Skawinie, oraz około Wieliczki. W Chrzanowie z powodu odry zamknięto obydwie szkoły.

Zmienność wiosny. Po dzisiejszej nocy termometr spadł na 5 stopni Reaum. Na kopcu Kościuszki widziano zrana śnieg. W mieście mieliśmy deszcz rzęsisty, a po południu zaczęło się niebo rozchmurzać i zanosi się na piękną pogodę.

Projekt cennika podany przez dyrekcyę policyi dla dorożek na kursa jazdy z Krakowa do dworca kolei na Podgórzu, obejmuje następujące ceny: dla dorożki dwukonnej: za kurs dzienny 1 złr. 50 ct. oraz mostowe 48 ct., za czekanie i powrót po 30 ct. od kwadransa w czasie od godz. 10 wieczorem do 6 rano taksa podwójna. Dla jednokonki za kurs 1 złr. 24 z mytem, za czekanie po 20 ct. od kwadransa, wieczorem od godz. 10 do 6 rano taksa wynosi 1 złr. 60 ct.

„Głos polityczny". Pod tym tytułem począł wczoraj wychodzić tygodnik polityczny pod redakcyą p. Emila Schwarza. *Głos* będzie organem sejmowego stronnictwa „środka". Pierwszy numer przedstawia się wcale poważnie, zawiera treść obfitą, a zapewnione współpracownictwo posłów wymienionego stronnictwa, których listy *Głos* zamieszczać będzie, mogą pismo to uczynić bardzo zajmującem.

Z teatru. Serdecznie przyjmowała publiczność krakowska, nader licznie zebrana, pannę Maryę Pospiszilównę, artystkę narodowego teatru w Pradze, na pierwszym jej u nas występie gościnnym w sobotę. Za ukazaniem się na scenie, urodziwa czeszka powitaną została salwą grzmiących oklasków. Pełen uprzejmości kapelmistrz pan Wroński, dla czeskiego gościa urządził owacyę, wzywając swoją orkiestrę do wykonania czeskiego narodowego hymnu „Kde domov muj". Wpadająca lekko na scenę artystka czeska jako „Frou-Frou", rozrzewniona została takiem przyjęciem. Rola Gabryeli na polskich scenach niezrównaną miała przedstawicielkę w osobie gwiazdy polskiej sceny Heleny Modrzejewskiej, — najkrócej o artystce czeskiej powiedzieć można tyle tylko, iż pojmuje ona popisową tę rolę całkiem oryginalnie; [illegible] są różnice pojęć i osobistych warunków gry artystek nie kwalifikują się do pobieżnego rozbioru. Ujmująca powierzchowność, świeży głos pełen siły i sangwiniczny temperament czeskiej artystki, [illegible] na scenie naszej; a choć się uwzględni, iż grała ona w niezupełnie zrozumiałym języku, przytem rolę wymagającą w wielu chwilach szybkiej dykcyi, a przecież stawała się zupełnie zrozumiałą dla widza i słuchacza, bez wahania stwierdzić można, iż p. Pospiszilówna jest artystką pierwszorzędną i pochwały, któremi obdarzoną została przez prasę polską w Królestwie, realną miały podstawę. [illegible] Gabryela w grze jej jest to kobieta z krwi i kości; [illegible]

Tyle o naszym gościu.

Co do naszych artystów, [illegible]

Wczorajsza zaś w drodze szczególnej łaski a wbrew [illegible]

Konfiskatę „Śpiewnika akademickiego" zawierającego zbiór pieśni patryotycznych polskich, Sąd uchylił.

Pierwszy zeszyt zawierający 15 pieśni z melodyami nabywać można w Czytelni akademickiej (Rynek główny Nr. 10) po cenie 10 ct.

VIII wieczór muzykalny (polski) dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. w sali redutowej. Program obejmuje: 1) Żeleński: Waryacye op. 21 na kwartet smyczkowy. 2) Jarecki: „Pieśń o ziemi naszej". Chór męski. 3) Deklamacya. 4) Noskowski: „Pieśń ludowa". Chór żeński z tow. fortepianu. 5) Wieniawski: a) Legenda, b) Mazurek, sola na skrzypce. 6) Kleczyński: „Dobra noc", 7) Studziński Piotr: „Róża". Chóry mięszane.

Samobójstwo. Przez otrucie odebrał sobie życie w d. 2 b. m. Jakób Majer Blumenfeld, magazynier filii banku hipotecznego w Tarnopolu.

Zapiski policyjne. Wczoraj przed południem znaleziony został w lesie Bielańskim niedaleko klasztoru już gnijący trup porządnie po miejsku ubranego nieznajomego człowieka, zabitego od kuli, z raną w lewym boku, obok niego leżał rewolwer, jeden nabój już wystrzelony i laseczka. Znaleziono przy nim kwotę około 2 złr. Oprócz tego miał na rękawach koszuli mosiężne guziki i na piersi żółtą szpilkę z literami. Rzeczy te znajdują się w kancelaryi naczelnika gminy bielańskiej.

Aresztowono: Olejak Rozalię za kradzież koszul, Dobosz Maryę za zgorszenie publiczne na plantach, Malinę Jana, złodzieja zostającego pod dozorem policyjnym za kradzież rzeczy, Sałacha Michała za kradzież, Kwiecińskiego Jędrzeja za uszkodzenie krzewów w ogrodzie miejskim na Krowodrzy, Poprawskiego Ignacego za zbiegnięcie z terminu, Gałązkiewicza Korneia za sprzeniewierzenie, Rothfelda Michała poszukiwanego przez tutejszy magistrat, Zydkiewiczową Zofię za kradzież, 25 osób za pijaństwo.

Sadze zapaliły się w sobotę wieczorem w kominie, w dawnym szpitalu św. Ducha, wskutek silnego ognia w piecu kaflarskim, tamże zbudowany, — straż pożarna przybyła zaraz na miejsce wypadku i ogień stłumiła.

Zmarli. W Busku zmarł w 53 roku życia ksiądz Antoni Kiernik, zacny kapłan i powszechnie szanowany obywatel.

Rada miasta Żmigroda na posiedzeniu z dnia 29 kwietnia br. wliczyła ks. dra Adama Kopycińskiego, profesora z Tarnowa, w poczet swych obywateli honorowych za szczególne zasługi położone dla dobra miasta i szkoły w Żmigrodzie i za prace podjęte około podniesienia rękodzielników w kraju.

Długowieczność. W Saratowie, jak pisze *Saratowskij listok*, znajduje się pomiędzy mieszkańcami starzec liczący lat 130. Matuzalem ten, francuz z rodu, zwie się Savin. Odbył on kampanię w wielkiej armii Napoleona I. jako oficer. W czasie odwrotu w roku 1812 pozostał w Rosyi i mieszka w Saratowie już 72 lat. Wyjątkowy ten starzec cieszy się jeszcze dobrą pamięcią i wzrokiem, a tylko słuch ma przytępiony.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielkę Zofię Pelczarównę w Chrzanowie rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Giebułtowie.

Repertuar teatralny.

Wtorek 5go maja: „Rozwiedźmy się!" komedya w 3 aktach W. Sardou, przekład J. Arwina. (Drugi występ panny Pospiszil).

Czwartek 7go: „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Trzeci występ panny Pospiszil).

Piątek 8go: „Chata za wsią", sztuka w 7 odsłonach, podług powieści J. I. Kraszewskiego przerobili J. Galasiewicz i Z. Mellerowa.

Sobota 9go: „Fedora", sztuka w 4 aktach W. Sardou, przekład J. Arwina (Czwarty występ panny Pospiszil).

Niedziela 10go: „Romans paryski", sztuka w 5 aktach O. Feuillet, przekład J. Arwina. (Piąty występ panny Pospiszil).

Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności.

Akademia umiejętności odbyła dziś doroczne uroczyste posiedzenie. W zastępstwie protektora Akademii zagaił je krótką przemową JE. hr. Alfred Potocki. Oddawszy hołd całorocznym pracom tej instytucyi, położył mowca nacisk na potrzebę nieprzerwanej łączności w badaniach naukowych, których znaczenia nie można mierzyć plonem zebranym w ciągu jednego roku. Prezes Akademii dr Majer, podziękowawszy za te wyrazy uznania, podniósł znaczenie, jakie mają nauki ścisłe dla naszego społeczeństwa. Mowa prezesa Akademii, będąca niejako programem dalszych jej prac, zawierała niejedną cenną wskazówkę dla młodego pokolenia naszych uczonych, którym Nestor nauki polskiej zalecał wyrozumiałość dla drugich, a surowość w ocenianiu prac własnych. Z obszernego sprawozdania sekretarza Akademii prof. Stanisława Tarnowskiego wyjmujemy dziś tylko najważniejsze szczegóły. Na posiedzeniu z dnia 15 listopada r. z. zamianowała Akademia członkami czynnymi w wydziale pierwszym prof. Maryana Sokołowskiego, w wydziale drugim prof. Zakrzewskiego i Smolkę. Na zagranicznego członka wydziału trzeciego powołano prof. Nenckiego. Członkami korespondentami zamianowano dla wydziału pierwszego dra Kalinę, dla wydziału drugiego prof. Pawlickiego i dra Kubalę.

Obszerne wspomnienie poświęcił sekretarz akademii zmarłym w ubiegłym roku członkom czynnym, prof. Gustawowi Piotrowskiemu i Stanisławowi Koźmianowi. Z rzędu członków korespondentów zabrała śmierć w tym czasie Aleksego Uwarowa w Moskwie, z członków nadzwyczajnych: radcę Borońskiego, ks. Bratranka, senatora Hoszowskiego i hr. Henryka Wodzickiego. Ze sprawozdania o majątkowym stanie akademii zaznacza przedewszystkiem ustęp, odnoszący się do zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy, który w tym roku nie przyniesie Akademi znacznego dochodu, gdyż skarb państwa zażądał spłaty 8200 złr. jako kwoty wymierzonej tytułem podatku spadkowego od zapisu ś. p. Szallaya. Między stypendyami, które Akademia rozdała w tym roku pierwsze miejsce zajmują stypendya z fundacyi imienia Gałęzowskiego. Z funduszów tych udzielono dwa stypendya po 2000 fr., które przyznano prof. Ziembie i dr. Hanuszowi, i dwa po 5000 fr., które otrzymali dr. Lachowicz, docent chemii w uniwersytecie lwowskim i dr. Olearski, docent fizyki w uniwersytecie jagiellońskim. W końcu wymienił sekretarz Akademii dary, które wpłynęły w roku ubiegłym dzięki prywatnej ofiarności. Wyróżniają się między nimi dar mistrza Matejki, portret Jana Kochanowskiego; dar pani Marszałkowiczowej, obejmujący bibliotekę złożoną z 6000 tomów; zbiór dzieł botanicznych będący spuścizną po profesorze wileńskim ś. p. Jundzille; wreszcie liczne rękopisma po ś. p. Kotłubaju, przesłane Akademii przez wdowę po autorze. Również wspomniał prof. Tarnowski o zapisie zmarłego w Wiedniu ś. p. Barczewskiego, wynoszącym 50.000 złr., w którego posiadanie Akademia dotychczas nie weszła.

Z kolei zabrał głos prof. Kazimierz Morawski i w odczycie na temat wzięty z literatury rzymskiej dał słuchaczom porównawczy obraz poezyi starożytnej i spółczesnej.

Po tym odczycie, który publiczność przyjęła żywemi oklaskami, ogłosił prezes akademii nazwisko autora pracy uwieńczonej na konkursie imienia Lindego. Otworzywszy wobec publiczności zapieczętowaną kopertę wyjął z niej dr. Majer kartę z podpisem dr. Jana Hanusza, docenta wszechnicy wiedeńskiej.

Posiedzenie zakończył sekretarz, odczytawszy nazwiska uczonych, których pojedyncze wydziały akademii wybrały kandydatami na członków. Wydział filologiczny wybrał kandydatem na członka czynnego prof. Nehringa, kandydatami na członków korespondentów prof. Ćwiklińskiego i dyr. Samolewicza; wydział matematyczno-przyrodniczy kandydatami na członków czynnych prof. Janczewskiego i prof. Frankego, kandydatem na członka zagranicznego dr. Mertensa, profesora politechniki w Gracu.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek z dniem 31 marca 1885 złr. 427.558 ct. 89, wpłynęło w miesiącu kwietniu 1885 złr. 31.052 ct. 75; razem złr. 458.611 ct. 64.

Wypłacono na 72 książeczek, z których 17 umorzono złr. 15.989 ct. 27.

Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1885 roku złr. 442.622 ct. 37, a zatem w porównaniu z ostatnim marca więcej o złr. 15.063 ct. 48.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 2 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·25 do 9·50; na wiosnę 1885 r. 9·45—9·50, na maj-czerwiec 1885 9·25—9·30, na jesień 9·55—9·60. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na wiosnę 1885 r. 7·90—7·95, na maj-czerwiec 7·70—7·75. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·60—6·65, na czerwiec-lipiec 6·63—6·68. Usposob. mdłe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00 na wiosnę 1885 r. 7·75 do 7·80, na maj-czerwiec 7·70—7·75 Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·50—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·00 do 21·25, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00·00—00·00, N. 00 00·00—00·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·00—33·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49·00—50·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 39·00—40·00.

W tygodniu od 25 kwietnia do 2 maja b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125·, podmiejski 105·—115, wiejski 95.00 do 105·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 62·— do 64 złr., czeska biała 52·— do 62·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·75 do 13·50, banacki 12·25—13·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·50—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 prc. taryi ncl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie słabe.

Lwów, 1 maja. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·75 do 8·35 (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6 — do 6·60 (usposobienie spokoj.); owies obroczny 6·50 do 7·25, nasienny 0·— do 0·— (spokojnie); jęczmień browarny 6·50 do 8·—; rzepak 10·25 do 10·75; groch do nasienia —·— do —·—, do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 0·— do 0·—; wyka 5·— do 6·—; bobik 5·50 do 8·—; hreczka 7·25 do 8·50 (poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 70·— (usposobienie poszukiw.); spirytus za 10.000 lt. prct. 28·50 do 29·—, na termina —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Jarosław, 4 maja. Dziś zawiązał się komitet przedwyborczy włościański na powiat Jarosławski, w obecności delegata cieszanowskiego Władysława Sapiehy. Wójt z Woli Michał Chodan postawił kandydaturę Jerzego Czartoryskiego, która przez aklamacyę przyjętą została. Delegatem na zjazd do Lwowa wybrany Władysław Koziebrodzki.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 maja. Pogrzeb ks. Liechtensteina odbył się wczoraj wspaniale przy współudziale arcyks. Albrechta i Rajnera, generalicyi, dygnitarzy nadwornych, wojskowych i cywilnych i znakomitości wszelkich stanów. Wieczorem odwieziono ciało do grobu familijnego w Wranau.

Buda-Peszt, 4 maja. Cesarz, cesarzewicz z małżonką i arcyksiążęta zwiedzali wystawę wczoraj przed południem przez kilka godzin z wszelką dokładnością. Przy tej sposobności wyrażał cesarz kilkakrotnie swoje zadowolenie z wspaniałego udania się wystawy.

Buda-Peszt, 4 maja. Pierwszego dnia tegorocznych wiosennych wyścigów byli obecni także arcyksiążę Rudolf z żoną i wielu innych arcyksiążąt z żonami.

Temeszwar, 4 maja. Aleksander Karagyorgyevic umarł. (Syn Jerzego Czarnego, bohatera walk o niepodległość Serbii, obwołanego księciem roku 1804, zamordowanego r. 1817 przez stronników rywala ks. Miłosza Obrenowicza. Aleksander urodzony r. 1806 wychował się w Rosyi i służył tam w wojsku. Po powrocie do Serbii i po strąceniu z tronu rodziny Obrenowiczów, wybrany r. 1842 księciem serbskim, otrzymał potwierdzenie swej władzy przez Turcyą. Nieporozumienia ze skupczyną były r. 1858 powodem, że został strącony z tronu, a na jego miejsce powołano znowu starego ks. Miłosza. Roku 1868 zginął syn Miłosza ks. Michał Ks. Aleksander był z tego powodu oskarżony o to, że wiedział o zamiarze i przygotował sprzysiężenie. Trybunał serbski skazał go na lat 20 więzienia i żądał od Węgier, aby go wydali. Po długiem śledztwie w Węgrzech, uwolniono go od zarzutu z braku dowodów. Syn zmarłego Piotr, ożeniony jest z księżniczką Czarnogórską Zorką).

Petersburg, 4 maja. Z okazyi stuletniej rocznicy ukazu Katarzyny II, będącego podstawą teraźniejszych przywilejów szlacheckich w Rosyi, zapowiada ogłoszony właśnie reskrypt carski utworzenie osobnego banku rolniczego dla ziemian, a to w dowód uznania zasług szlachty około tronu i ojczyzny.

Symferopol, 4 maja. Minister Tołstoj, który bawił na kuracyi, odjechał dziś z powrotem do Petersburga.

Kair, 4 maja. Taillandier, generalny konsul francuski, miał dzisiaj umówioną wizytę Nubara paszy w obecności konsula francuskiego i komendanta załogi. Celem tej wizyty było udzielenie satysfakcyi dla Francyi za wykroczenia przy zawieszaniu dziennika *Bosph. Egyp.* i nawiązanie na nowo stosunków, które na chwilę były zerwane. Po tej wizycie udał się Nubar do wicekróla, aby go osobiście uwiadomić o nawiązaniu na powrót stosunków dyplomatycznych z obrażoną Francyą.

Spór angielsko-rosyjski.

(*Z biura korespondencyjnego*).

Londyn, 4 maja. Według *Times'a* odpowiedź rosyjska wyraża gotowość rządu rosyjskiego do przyjęcia propozycyi angielskiej za podstawę dalszych układów, jednak nie uważa tego za zgodne z honorem armii, by potyczkę z dnia 30 marca poddawać pod orzeczenie sądu rozjemczego. Na wszelki wypadek ma być zaproponowanem cofnięcie na czas wytyczenia granicy wojska rosyjskiego ze stanowisk, zajętych przez Rosyan po potyczce, stoczonej rzekomo skutkiem wyzwania Rosyan przez Afganów.

Londyn, 4 maja. *Daily News* mówi, że tak odpowiedź rosyjska, jak i dzisiejsza nota angielska, odpowiadająca na nią, są pojednawcze tak w tonie jak i w treści.

Londyn, 4 maja. Według *Agencyi Havasa* postanowił gabinet angielski przyjąć odpowiedź rosyjską. Sfery dyplomatyczne są w ogóle zadowolone z zakończenia sporu.

Londyn, 4 maja. Według telegramu z Tientsinu do *Timesa* eskadra angielska zajęła port Hamilton. Chińczycy uważają to za naruszenie całości państwa Korei.

Paryż, 4 maja. *Agencya Havasa* donosi z Londynu: Wczoraj wieczór nadesłana odpowiedź rosyjska przyjmuje w zasadzie sąd rozjemczy co do interpretacyi umowy z d. 17 marca. Rokowania toczą się dalej. Porozumienie jest prawie pewne. Sędzią będzie król duński albo cesarz niemiecki.

Konstantynopol, 4 maja. Porta odstąpiła od pierwotnego zamiaru, według którego miała rozesłać do wszystkich mocarstw notę okólną, z uwiadomieniem o bronieniu neutralności cieśnin. Przyczyną tej zmiany w postanowieniu jest przekonanie, że ewentualność starcia wojennego między Anglią a Rosyą zdaje się być usuniętą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 maja 1885.	Dzisiejsze g. 5 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·40	81·—
„ 5% austr. nieopodat.	97·20	96·90
„ srebrna	81·80	81·45
„ złota	106·25	106·40
4% Renta złota węg.	95·25	—·—
Losy z r. 18	189.—	189·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	852·—	850·—
„ kredytowe austr.	284·50	282·90
Londyn	124·95	125·20
Napoleondor	9·86	9·84
Lombardy	129·75	127·—
Losy z r. 1864	168·—	166·75
Akcye Karola Ludwika	253·75	252·75
Akcye Lwow. Czer.	218·25	220·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·25	169·50
Obl. Indem. galic.	102·50	102·50
Losy Prem. Węg.	114·75	114·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	146·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	165·—	164·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	1[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·—	178·50
Marka	61·05	61·20
Ruble	122·25	123·50
Dukat	5·86	5·87

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d. 1 maja 1885		
Banknoty austryac.	163·35	161·95
Wiedeń	163·30	161·85
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	201·80	197·10
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	61·10
4% „ likwidacyjne	55·—	54·40
Akcye Karola Ludwika	108·75	102·62
„ kredytowe	468·50	467·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler

(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**

Magazyn towarów damskich.

Aparata kościelne i t. d.

Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 1—300

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na inserat umieszczony na ostatniej numeru **Wielka loterya pieniężna — Hamburg & Co. Hamburg, Königstr. 36-38.**

Kraków, dnia 4/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	12[illegible] 50	122 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	61 75	62 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 88	5 96
20-to Frankówka złota	9 96	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye indemniz. galic. „ 100	100 50	101 75
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „ „	98 75	100 —
5 „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ likwid. „ 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 2/5		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 85	99 85
5 „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 25	102 25
5% Obligacye indemn. gal. 100	[illegible] 75	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 2/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1839 (bez bież. kup.)	— —	99 85
4 „ Listy likwidacyjne za r. 100	— —	89 2[illegible]
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 2/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 —	80 15
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	80 25	80 45
4 „ „ złota „ „ 100	105 50	106 —
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	95 70	95 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	126 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	164 50	165 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	164 —	165 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ 100	93 90	94 20
5 „ pap. „ 100	89 10	89 30
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. 100	103 50	104 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	113 75	114 25
— „ „ po 50 złr. 100	113 50	114 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	117 10	117 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. 100	102 —	102 50
5 „ „ Siedmgr. 100	99 50	100 —
5 „ „ Węgiers. 100	101 75	102 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	117 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	19 —	19 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	125 —	125 50
3% „ „ „ „ z pr. 100	96 75	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. 100	101 20	101 60
5 „ „ „ „ z 10% p. 100	— —	98 60
5 „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ 20-l. 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ 36-l. 100	98 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ 100	100 40	100 70
4% „ „ „ 100	97 40	97 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	98 —	98 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. 10[illegible]	108 75	109 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. 100	99 25	99 50
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. 100	99 —	99 50
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	80 —	82 —
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 100	84 75	85 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	73 50	74 50
4 „ Rudolfa na 300 złr. 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. 100	94 —	95 —
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	192 75	— —
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 300 złr. 100	— —	— —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	94 —	95 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	— —	— —
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	42 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	18 50	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	20 —	21 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	18 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	47 —
Palfy na 40 złr. m. k.	38 25	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 90	14 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 20	8 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	17 —	17 75
Salm na 40 złr. m. k.	52 —	53 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	47 75	48 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	68 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 —	28 —
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	36 —	36 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądaj
5% Anglobank na 120 złr.	95 25	95 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	98 25	98 75
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	280 60	281 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	277 50	278 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 —	98 30
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	850 —	858 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	73 75	74 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	176 —	176 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2347—	2358—
5 „ Franciszka Józefa na 200	205 —	205 50
5 „ Karola Ludwika na 200	252 —	252 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	145 75	146 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	216 50	217 —
5 „ Rudolfa na 200	178 50	179 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	175 25	176 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	295 60	296 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	125 50	126 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 94	9 96
20-to Markówka „ „	12 31	12 34
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 26	10 29
Funty szterlingi „ „	12 59	12 63
Tureckie liry złote „ „	11 29	11 33
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 25
Ruble papierowe „ 100 „	120 70	121 25

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 25 52

Zarząd Zakładu gazowego
w KRAKOWIE.

KOKS.

Odpowiedź

PP. Starszym Zgromadzenia szewców na inserat zamieszczony w gaz. „Nowa Reforma“ z dnia 2 maja r. b.

Na jaką nazwę zasługuje przyjście bliźniemu w potrzebie z pomocą, jest rzeczą serca mojego i tych wszystkich, którzy się do ulżenia biedy, jak to wskazuje miłość bliźniego, przyczynili; za co Im przy tej sposobności w imieniu mojem i N. N. składam „Bóg zapłać“.

Że zaś postępowanie Wasze PP. Starsi Zgromadzenia szewców względem N. N. było nietylko **nieludzkie**, lecz nawet **nieprawne**, najlepszym dowodem rozporządzenie Jaśnie Wielm. Prezydenta: Zwolnienie N. N. z nałożonego haraczu 10 złr. i natychmiastowy zwrot zagrabionych (zajętych) rzeczy z workiem.

W końcu zamiast wdawać się w polemikę gazeciarską z majstrem blacharskim i kupcem nafty, radziłbym Wam PP. starsi Zgrom. szewców, jak dobry przyjaciel: czas wolny od zajęć poświęcić na uczęszczanie do szkoły wieczornej, a może żebyście z czasem pozbyli się swych własnych kruczków, których to ku znęcaniu się nad biedą tak często z przyjemnością używacie.

565 1 *Kazimierz Hryniewiecki.*

Zginął **Wyżeł**

kasztanowaty, z silnie rozdwojonym nosem; prawdopodobnie pobiegł za jakim wózkiem na wieś. Uprasza się o zwrócenie na niego uwagi, i ktoby dał znać, gdzie się znajduje, lub go przyprowadził, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Kraków. ul. Sławkowska, 32.

567 1 2

Do Magazynu pod firmą:

Mme ANNA

ulica Szewska. 21, potrzebne są **uzdolnione panny do krawieczyzny,** zaraz.

561 1 2

Willa

w odległości 15 minut od Krakowa, w pięknem położeniu, składająca się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, dwóch piwnic, stajen, wozowni i dużego ogrodu. oraz osobnego mieszkania dla służby (dwa pokoje) jest pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. **A. Sulikowskiego**, zegarmistrza przy ul. Grodzkiej Nr. 1.

562 1 5

Para koni

gniadych, powozowych, rasowych, jest do sprzedania w Zarządzie Glebułtowa pod Krakowem. 263 1 2

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 10

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza
w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 25 36

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe. niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 29

Letnie mieszkanie

W Prokocimie, trzy kilometry od Krakowa, przy szosie wielickiej, jest w pięknym parku pałacyk, składający się z 10 pokoi, kuchni, piwnicy, na żądanie stajni i wozowni, zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli miejscowy dzierżawca. 542 4



CRÈME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany Crême Simon w ciągu **jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń. **Pudr Simona i mydło à la Crême Simon** dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,**

Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

RABKA

najsilniejsza solanka jodowo-bromowa w Galicyi.

Oddalona o 8 mil czyli 60 kilometrów od Krakowa, posiada 5 źródeł, analizowanych przez profesora **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza** chemika, dostarczających dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 murowanych i bardzo dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe i lekarza w miejscu.

Pokoje są wygodne, jasne i należycie umeblowane, stała muzyka, sala na bale i koncerta, sala druga do czytania gazet i grania w karty, fortepian, cukiernia, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, telegraficzna stacya i targi co 14 dni w miejscu; urządzone są także zimne kąpiele, tusze, gimnastyka. Komunikacya bitym gościńcem z Krakowa lub koleją transwersalną w 5 godzinach na miejsce; stacya kolejowa od Zakładu o 750 metrów oddalona, którą to przestrzeń pieszo lub furmanką w 5 min. przebyć można.

Wskazania. Wody Rabczańskie bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, blednicy, w wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, w gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p. 433 3 4

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Wszelkich objaśnień udziela: **Inspekcya Zakładu w Rabce.**

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	„	100000
1	„	90000
1	„	80000
2	„	70000
1	„	60000
2	„	50000
1	„	30000
5	„	20000
3	„	15000
26	„	10000
56	„	5000
106	„	3000
253	„	2000
512	„	1000
818	Wygr. à M.	500
31720	„	145
16990	„	300, 200
		150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290,100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym,** na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr
1. 1/4 część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

15 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.

HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrotszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 556 1 10

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Nowość w niciach do szycia maszynowego

pod nazwą **„ELECTRIK“** wyrób angielski

otrzymali na wyłączny skład

Porębski & Zimler w **Krakowie,** Rynek główny.

Nici **„ELECTRIK“** wyróżniają się od dotychczas znanych, że szpulki drewniane zastąpione rurka tekturową, przez co uwidoczniona jest ilość nici, według zaś licznych zapewnień, lepiej się nadają do szycia maszynowego, jak na szpulkach drewnianych. Otrzymaliśmy **świeże zapasy** wszelkich gatunków **Nici do szycia** i **do robót,** z których wyszczególniają się Nici angielskie **Clark & C.** do szycia maszyną; irlandzkie **Marschall & C.** do szycia ręcznego; nici szwajcarskie i czeskie zwane królewskie do robót drutowych; *Fil a mouline* przędza niciana do cerowania, oraz nici kordonkowe do robót szydełkowych.

Dziękując za łaskawe względy, których handel nasz w tak krótkim czasie dostąpił, staramy się usilnie, aby na coraz szersze uznanie zasłużyć można.

Z uszanowaniem
Porębski & Zimler.

1 6

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 129 8 16



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 180 10 20

HAASENSTEIN & VOGLER
(OTTO MAASS)
Gegründet 1855

ANNONCEN-EXPEDITION

Aeltestes u. grösstes Geschäft dieser Branche

WIEN, PRAG, etc.

Tägliche **directe Expeditionen** von **Anzeigen,** betreffend: *Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verloosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.*

an alle Zeitungen des In- und Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungscataloge u. Kostenvoranschläge gratis u. franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Potrzebna **Panna** do krawieczyzny do staników (może być Niemka) od pierwszego maja, przy ulicy Gołębiej Nr. 14. 394 5 6

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 2 32

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Rządca ekonomiczny

znajdzie posadę od św. Jana r. b. w dobrach Balice, o milę od Krakowa położonych. Uzdolnieni oferenci (głównie nieżonaci) zechcą się zgłaszać wprost do właściciela dóbr Balice w Krakowie ulica Bracka, L. 5. 532 5

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON“

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 9 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

NAUCZYCIELKA POLKA

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. **A. B.** ulica Krupnicza Nr. 22.

514 3 3

Fortepian

nowy wiedeński, jest tanio do sprzedania.

Wiadomość przy ul. Floryańskiej, l. 5, oficyny, I. piętro. 529 3 3

Poszukuje się

kapitału

od 5000 do 6000 złr. w. a.

do przedsiębiorstwa nader korzystnego na pewny i regularny procent 8. Kapitał zagwarantowany. Wiadomość: Rynek 35, III piętro, 12—2 w południe,

526 3 3 *J. Sta.*

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rossyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menadę	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 39 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi**. Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

417 6 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Kamienica do sprzedania

jednopiętrowa z oficynami,

blisko miasta na przedmieściu przy głównej ulicy.

Wiadomość ul. Łobzowska Nr. 2 na dole,

445 3 3

Hotel Narodowy
w Krakowie

jest za kaucyą **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. 494 3 3

TUTKI
rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego
Rynek A-B 37,

także

krawaty jedwabne szerokie 1/2 tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie 1/2 tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniа się pocztą odwrotną. 390 25 ?

Jaworze
na Śląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d.

Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.**

Zakład otwarty od 1 maja do października.

Wiadomości udzielą i prospekty rozsyła na żądanie

Inspekcya Zakładu w Jaworzu (Ernsdorf) stacya kolei północnej **Bielsk** (Bielitz).

320 4 12

---

112 25 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Zaproszenie do Panów Lekarzy.

W miesiącu kwietniu b. r. zmarło dwóch lekarzy w Samborze (Maxymowicz i Tymaczkowski), trzeci zaś leży chory. Zapraszamy przeto zdolnych Panów Lekarzy religii chrześciańskiej do osiedlenia się w naszem mieście. Praktyka jest obszerna i intratna, a miejski szpital także potrzebuje lekarza.

Obywatele miasta i okolicy Sambora.

533 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.